

Fałszywa lista Żydów

18 listopada 2024

W wielu środowiskach w naszym kraju coraz popularniejsze staje się przekonanie, że „Żydzi rządzą Polską”. I o ile wniosek ten jest mocno dyskusyjny, gdyż w naszym kraju spotykają się wpływy wielu różnych krajów, co najmniej tak samo silne (Niemcy, USA, Ukraina), o tyle nie trzeba być szczególnie spostrzegawczym, by zauważyć, że, szczególnie od kilkadziesiąt lat, coś jest na rzeczy. Chwała tym, którzy mają odwagę głośno o tym mówić, niestety zbyt często jakość argumentów przez nich przytaczanych jest wysoce wątpliwa. Jednym z nich jest tzw. lista Żydów polskich. A nawet kilka list.

Najczęściej przytaczane są dwie. Na potrzeby artykułu nie będziemy stosować rozróżnienia, gdyż oba zestawienia się przenikają i uzupełniają. Opis jednej zaczyna się zwrotem „Lista zakonspirowanych Żydów (539/830)”. Druga to ta, której „prawdziwe” nazwiska zostały ustalone w oparciu o: a) dane tajne kartoteki ludności Polski przy Centralnym Biurze Adresów MSW, b) relacje osób znających osobiście wielu spośród wykazanych, c) dane ujawnione przez historyków w ich licznych publikacjach. Problem z listami jest zasadniczy – roi się w nich od absurdów. Przykłady? Proszę bardzo.

1. Feliks Dzierżyński – Rufin Selman i... krewny Piłsudskiego. Trudno rozstrzygnąć, która z tych informacji jest większą bzdurą.

2. Jan Brzechwa – Jan Worobiec. Choć żydowskie pochodzenie Brzechwy nie ulega wątpliwości, to pierwotnie nazywał się nie Worobiec, a Lesman. Nazwisko to zostało później przemianowane przez jego stryjecznego brata, Bolesława Leśmiana, który ponadto był autorem pseudonimu artystycznego Brzechwy.

3. Władysław Frasyński – Rotenschwanz. W języku niemieckim w

wolnym tłumaczeniu oznacza to „rudy ogon” lub... „rudy kutas”. Autor miał poczucie humoru, testując inteligencję odbiorców.

Na koniec dwa najgorętsze nazwiska. Korwin-Mikke i Kaczyński – odpowiednio Ozjasz Goldberg i Kalkstein. Oba należą do zbioru legend do dziś nieudowodnionych. Szczególnie drugi przypadek budzi wiele emocji, ze względu na kontrowersyjne prożydowskie gesty, m.in. wstrzymanie ekshumacji w Jedwabnem czy zapalanie w mycce chanukowych świec w Sejmie (Lech Kaczyński). To jednak nie przesądza sprawy. Już bardzo dawno temu jeden z żydowskich rabinów głosił, że w osiągnięciu celu równie użyteczni na kluczowych stanowiskach są tak Żydzi, jak i osoby niebędące Żydami, ale sprzedajne na tyle, by działać bardziej w interesie narodu żydowskiego niż własnego. Przypadki Andrzeja Dudy i Kaczyńskich mogą kwalifikować się do tej kategorii i by jednoznacznie stwierdzić, że jest inaczej, należałoby wskazać rzetelniejsze materiały, niż tylko krążące opowieści.

Publikacja owych list miała na celu osiągnięcie dwóch głównych założeń. Pierwszym jest ośmieszenie idei ujawniania prawdziwych nazwisk i pochodzenia wielu prominentnych postaci wśród polskich (pseudo)elit. Drugim strzał w kolano działaczy, określanych dziś jako „wolnościowcy”, którzy podając dalej bez sprawdzenia takie informacje, jako „niezależne”, nieświadomie kompromitują w ten sposób całe to środowisko w oczach szerszej publiczności, podważając jego wiarygodność i zaprzepaszczając wcześniejszą pracę.

W tej sytuacji pozostają dwa wyjścia: dokładna weryfikacja poszczególnych postaci lub znalezienie bardziej wiarygodnych list z solidną źródłografią. W innym wypadku obca agentura, niewykluczone, że właśnie żydowska, będzie miała niezły ubaw, oglądając efekty swoich działań.

Autorstwo: Radek Wicherek

Na podstawie: ivrozbiorpolski.pl, groups.google.com, „Sprawa światowa. Żydzi, Polska, a ludzkość” – Stefania Laudyn-Chrzanowska, pl.Wikipedia.org

Źródło: WolneMedia.net